TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 40.** **Lwów, 7 października 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4|4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Wyjątek z korespondencyi.

Był tutaj u nas temi dniami jenerał Chłapowski, którego nasze towarzystwo gospodarskie wezwało, aby tu przybył do kraju, rozpatrzył się w miejscowych stosunkach i udzielił rad potrzebnych: to jest jak gospodarzyć bez pańszczyzny na majątkach większych? czem zastąpić brak robocizny? słowem jak do dzisiejszego położenia rzeczy urządzić całe godarstwo? Na liczne tego rodzaju zapytania odpowiedział jenerał Chłapowski z wielką znajomością rzeczy i z właściwą sobie bystrością umysłu, odnosząc wykład szczegółowych rad, za każdą razą do miejscowego stosunku.

Wszystkim dodało to otuchy, bo jenerał Chłapowski nie widzi w tak złem świetle naszego położenia, jak największa część naszych wiejskich gospodarzy; a jużciż na jego zdaniu przestać możemy, bo był świadkiem podobnej gospodarskiej reformy w poznańskiem i zapewnił nas, że lubo przykre jest przejście, wielkie korzyści spływają na kraj w ogóle z podobnej reformy, a w szczególe na pojedynczych właścicieli ziemi: bo się wartość majątków podwoiła a nawet potroiła od czasów zbawiennej reformy.

Wszelkie rady i zdania jenerała Chłapowskiego zostały starannie spisane w gronie towarzystwa gospodarskiego, a skoro wyjdą z redakcyi komitetu, będziecie je mieli. To zaś o czem ci już dziś wiedzieć potrzeba daje się zredukować do następujących uwag:

1. Gdzie nie jest gospodarstwo w sile, nie robić żadnych odmian najmniej przez lat trzy, co do kolei obszarów, podziału rąk, płodozmianu i t. d. lecz gospodarzyć tak, jak dotąd gospodarzono a wbijać się w paszę i w bydło, w bydło szczególnie pociągowe. Do tego są tem większe powody, że znicsienie pańszczyzny pociąga za sobą konieczność regulacyi gruntów, przezco nastąpi i zamiana wielu obszarów, urządzenie tedy płodozmianu lub podział pól na ręce byłyby w tym przechodnim czasie daremne.

II. Nie obsiewać wszystkich pól zbożem, lecz uprawiać tylko część pól jak najstaranniej i to bliżej do folwarku przyległych, ugory zaś i tłoki odleglejsze obsiewać pastewnemi roślinami, o ile się to da aby było jak najwięcej paszy zebranej zielono, w ten sposób można w przeciągu trzech lat przyjść do inwentarza, nie skupując go nawet do razu.

III. Co do nasion pastewnych roślin te są drogie; dlatego potrzeba o tem myśleć, aby przyjść do nasienia własnego i zostawić lepiej uprawne kawałki pastewnemi roślinami zasiane do zbioru nasion.

IV. Ugory i tłoki obsiewać koniczyną mieszaną z rajgrazem angielskim, trawą zwaną Brzanką łąkową (Thimoteusgras,) szporkiem który w Niemczech zasiewają nawet po zbiorze żyta jeszcze na tym samym łanie, lecz który jest nikły w porównaniu traw naszych; w końcu uprawiać osobne łany pod wyki na zieloną paszę, pod lucernę i esparcetę.

	złr.	kr. m. k.
Korzec koniczyny czerwonej kosztuje obecnie	16 — 17 —	»
Korzec koniczyny białej dużej ang.	17 — 18 —	»
Korzec » niskiej białej (orzeszku)	17 — 19 —	»
Funt rajgrazu angielskiego . .	» — » —	12
Funt szporku	» — » —	12
Funt brzanki łąkowej	» — »	18 — 20
Funt lucerny	» — » —	15
Funt esparcety	» — » —	15

Robię ci jednak tę uwagę, głównie stosując całą tę instrukcyę do twojego położenia na Podolu, że lucerna lubi wymarzać według doświadczeń w naszym kraju poczynionych, że potrzebuje głębokiej uprawy i prawie zregulowania gruntu; bo nie może żyć wspólnie z innemi roślinami, z innemi trawami, na próbę tylko wypadałoby uprawić kawał pod lucernę, i to zacisznie sucho położony pomiędzy okopami lub płotami, żeby jej nie szkodziły ostre wschodnie wiatry, ciągnące zwykle ponad ziemią.

Co do esparcety, ta lubi wapienne suche ubocza, debry i jary, których na Podolu nie mało, lecz potrzebuje także starannej uprawy: bo tylko sama być lubi.

Brzanka łąkowa (Thimotegras) potrzebuje więcej wilgoci, wątpię tedy czy się zechce udać w klimacie stepowym na Podolu, można jednak zrobić próbę, lecz w każdym razie posiać tę trawę na opaku w gruncie żytnym.

W lata przepadziste będzie i trawa i siano najpiękniejsze na ugorze podolskim, tylko wcześnie zatyczyć go trzeba, i spieszyć ze zbiorem nie czekając sianokosów: bo trawy stepowe dojrzewają wcześnie i wysychają częstokroć w przeciągu dni kilku na pniu.

Piszesz mi iż masz dobre pszeniczne grunta i że chcesz pszenicę sandomierkę zaprowadzić. Wątpię żeby to się na długo udało i mam to przekonanie, że się w przeciągu kilku lat zwiedzie ta sandomierka na zwykłą podolską pszenicę.

Kwestyę tę wytoczono właśnie w gronie naszego towarzystwa gospodarskiego, aby dojść właściwej przyczyny, dla czego sandomierka, tyle poszukiwana w handlu zbożowym i najlepiej płacona w portach zagranicznych, zwodzi się na Podolu?

Wątpię ażeby rozbior chemiczny samego ziarna lub gleby, na której pszenica rośnie, nauczył nas tu czego. Składowe części ziarna okażą się te same a przy różnicy nawet składowych części gleby powtórzy się zjawisko.

Gdyby można na Podolu równocześnie w pewnej wielkiej okolicy samą sandomierkę zaprowadzić, udałoby się ją w ten sposób na czas dłuższy utrzymać niezwiedzioną. Lecz obszar sandomierką zasiany, położony między obszarami zasianemi podolską pszenicą, zwodzi się dla tego: bo w czasie kwiatu zapładnia jedna drugą, a pszenica czerwona jest naturalnym produktem tej ziemi i wynikłością stepowego klimatu, więc z czasem przechodzi pszenica sandomierka naturalnym bardzo tokiem rzeczy na pszenicę podolską.

Jest to to samo zjawisko, które się powtarza i na bydle sprowadzonem z zagranicy i przeniesionem w naszą strefę, co po prostu aklimatyzacyą nazywamy, a co rzeczywiście jest zwiedzeniem się ziarna lub rasy.

Klimat stepowy jest suchy i ostry, wschodnie wiatry są tu panujące i peryodyczne, czem dalej się na Podolu ku wschodowi posuniemy; ztąd jest także pszenica podolska nie tak białą jak sandomierka lecz rumianą bo jest ogorzałą, ztąd jest na niej plewka i łuska grubsza, a stosunkowy wydatek otrąb do mączki większy w porównaniu z sandomierką. Na to wszakże nie ma rady: bo roślinność nie może się wyłamać zpod wpływów klimatycznych.

Są wprawdzie okolice gdzie się i w Bełzkiem i na Podolu nie zwodzi biała pszenica, ale to tylko wyjątki, w ogólności zaś można ją siać na upór, odnawiając często ziarno, lecz w końcu zwiedzie się na zawsze.

Protokół

posiedzenia komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarczego, które się odbyło dnia 30 sierpnia 1848 roku, pod przewodnictwem Leona Xięcia Sapiehy, Prezesa tegoż Towarzystwa.

W skutek wezwania do l. 302, na dniu wyżej wskazanym zgromadzili się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego następujący członkowie komitetu i ich zastępcy, jako to: PP. Maurycy Krainski, xiądz Antoni Klima, Jakób Shoklitz, Ignacy Nikorowicz i Korneli Krzeczunowicz.

§. 1. Xże Prezes zagaił posiedzenie wezwaniem Xdza Antoniego Klimy do przedłożenia komitetowi swoich uwag nad zakładem gospodarstwa wzorowego w Łopusznej. Xdz Klima przedłożył nasamprzód mapę gruntów ornych w rzeczonym folwarku w r. 184⁶/₇, zawierającą w sobie podział gruntów na ryzy i wykaz ilości zebranych kóp i gatunku zboża, tudzież wysianej oziminy. Powtóre, co do uczniów, odwołując się do programatu drukiem ogłoszonego, nie chce zaprowadzać żadnej różnicy, dlatego uprasza ażeby komitet przepisał ubiór, jaki uczniowie obowiązani są nosić przez czas swego pobytu na

praktyce, bez różnicy stanu i majątku. Radzi na lato płótniankę, na jesień sukmankę a na zimę kożuszek i płaszcz w kształcie burki; cała odzież ma się robić z krajowego materyału i ile możności co do kroju ma być zastosowaną do sukien przez włościan używanych, i odpowiadać tem samem zatrudnieniu gospodarczemu. Tylko co do bielizny może być różnica: wolno bowiem każdemu uczniowi mieć własną cieńszą bieliznę. Ci którzy nie będą mogli mieć własnej, otrzymają bieliznę zakładową z domowego płótna. Po trzecie, xdz Klima upraszał, ażeby kurs tegoroczny nauk gospodarczych w Łopusznej rozpoczynał się nie 1 października jak było w programacie, ale 1 listopada, a to z powodu że z przygotowaniem pomieszkania dla uczniów nie będzie się mógł przed 1 października ułatwić.

Uchwała I. Mapę gruntów ornych kazać wylitografować dla pożytku uczniów a wiadomości publiczności. Co do ubioru uczniów, komitet zgadza się z wnioskiem xdza Klimy. Termin rozpoczęcia kursu odkłada się do dnia 1 listopada r. b.

§. 2. Xiąże Prezes uznając potrzebę wykładu teoryi w zakładzie gospodarczym w Łopusznej proponuje pana Stokłosińskiego, ukończonego technika praskiego, polecając go jak najlepiej komitetowi, tak co się tyczy jego zdolności, skromnego zachowania się, jak i usposobienia do wykładania początków chemii. P. Stokłosiński zostaje przez dwa lata w Krasiczynie, jest dobrym gorzelnikiem i piwowarem, zawiadował tamże gorzelnią; prócz tego przy Czechu wyuczył się nowego sposobu uprawy i przyrządzania lnu, tak dalece że wybornie zastąpić może nauczyciela czeskiego.

Uchwała II. Pan Stokłosiński umieszczony będzie w zakładzie gospodarstwa wzorowego jako pomocnik xdza Klimy, do nadzoru uczniów i wykładu teoryi nauk najbliższy związek z gospodarstwem wiejskiem mających. Prócz płacy, o którą się komitet z p. Stokłosińskim ułoży, od Towarzystwa gospodarskiego wyznaczyć się mającej, utrzymanie onego należeć ma do zakładu.

§. 3. Xże Prezes proponuje ażeby w Łopusznej drugi budynek na umieszczenie uczniów, jeszcze tego roku postawić. Z tego powodu wszczęła się rozprawa nad pytaniem: czy lepsze będą małe czy większe budynki na umieszczenie uczniów? Xdz Klima oświadczył się przeciw koszarowemu życiu i mniemał że małe domki lepiej swemu celowi odpowiedzą.

Uchwała III. Xdz Klima ma się wywiedzieć o materyałach, a profesor Shoklitz za kilka dni oglądnie miejscowość i przedłoży plan budynku.

§. 4. Profesor Shoklitz referował podanie Leona hr. Stadnickiego do l. 286, w którem projektuje aby sprowadzić model wiatraka horyzontalnego z Holandyi. Oto jest brzmienie rzeczonego podania: »W tej chwili gdzie przy ubytku i podrożeniu pracy rąk ludzkich wypada nam jak najbardziej o tem pomyślić, jakimby sposobem tę pracę rąk zastąpić, a przytem jakieby by industrye zaprowadzić dla powiększenia wartości ziemi naszej? myśl dawno piastowana, nie przezemnie samego może, może za granicą dawniej już praktycznie wykonana, gorliwie mię zajmuje.

Radbym ku dobru publicznemu własnem staraniem i próbami przyczynić się, lecz do tego potrzebna mi rada i pomoc szanownego naszego Towarzystwa, do którego jako członek się udaję.

Potrzeba nam siły któraby niedrogo kosztowała a dała się użyć przynajmniej do wszelkich robót mechanicznych miejscowych. Taką siłą bez sprzeczności jest wiatr: bo nic nie kosztuje. W naszym kraju dotąd jedynie jako zbożowe młyny używane wiatraki, zwyczajnym sposobem zbudowane, gdzie dobrze urządzone i dobrze pilnowane, bardzo znaczne korzyści przynoszą, chociaż tym zwykłym sposobem urządzone, jedynie do mielenia zboża są przydatne, a mechanika tychże bardzo jeszcze niedokładna. Lecz wiemy o tem, że są w Holandyi, zapewne i w Belgii, młyny wiatrowe z obrotem horyzontalnym; używają ich zwykle do pomp wodnych któremi woda, w kraju płaskim wyczerpuje się dla odprowadzenia kanałami górnemi do morza.

Z natury składu takich wiatraków horyzontalnych wynika, że dadzą się zastosować do wszelkich robót mechanicznych miejscowych, szczególnie do młocarni, sieczkarni, do czyszczenia zboża, olejarni, stęp wszelkiego rodzaju, do tartaków, przędzalni, foluszów i innych pospolitych rękodzielni.

Siła wiatru zastępuje siłę wody, lecz niewszędzie jest woda i dostateczny jej spadek, a wiatrak horyzontalny ma tę korzyść, że da się zastosować ledwie nie w każdem położeniu: bo gdzie pęd wiatru doznaje przeszkód, tam można zaradzić wysoką wieżą przenoszącą te przeszkody. Na szczycie tej wieży umieszczony wiatrak horyzontalny wszelkie usługi pełnić może w robotach na dole odprawiających się.

Wiemy o tem że pęd wiatru w pewnej wysokości jest większy niżeli na dole, chociażby przeszkód nie było. Przeto możnaby w każdem niemal miejscu nad stodołą zaaplikować taki wiatrak do młocarni, a w najniedostępniejszych lasach tartaki porobić.

Przekonanie mi powiada że usiłowania w zastosowaniu siły wiatru, bardzo będą zbawienne. Ja proszę tylko aby szanowne towarzystwo wzięło pod rozwagę przedstawienie moje i raczyło dać mi odpowiedź a jeżeliby nie znalazło stanowczych przyczyn do zbicia moich projektów; to proszę aby szanowne Towarzystwo przez korespondentów swoich wyjednało sobie z Holandyi lub Belgii jak najdodokładniejsze opisanie mechaniki wiatraków horyzontalnych, oraz i dokładny model takiego wiatraka, to jest: tylko wał z pierwszem kołem i ze skrzydłami horyzontalnemi (których siłę modyfikować i wstrzymywaćby można), zręczny mechanik potrafi resztę.

Nie jest moim zamiarem korzystać wyłącznie z dobrych skutków, jakich się spodziewam, owszem, chciałbym przedewszystkiem być pożytecznym ogółowi; lecz na kosztowne experymenta nie stać mnie. Zatem jeżeli szanowne Towarzystwo uzna za stosowne przychylić się do powyższego projektu mego, to proszę sprowadzić model i opisanie wiatraków horyzontalnych, oraz i zręcznego mechanika, któremuby Towarzystwo z funduszów swoich zapewniło koszta podróży do kraju i nazad, tudzież utrzymanie na miesiąc jeden, a jeżeli szanowne Towarzystwo zechce polecić mnie wykonanie pierwszych prób, ja niemi się zajmę, mechanika swoim kosztem nadal ugodzę i rezultat jak najsumienniej do wiadomości publicznej i szanownego Towarzystwa podam.

W każdym razie, jeżeliby Towarzystwo uznało pomysł mój za niepewny, proszę jednak odpowiedzieć mi na to wniesienie, udzielić mi swej rady i swego zdania, jeżeli być może sprowadzić przynajmniej model, i mnie go powierzyć, oraz także i drogę mi wskazać którąbym o zręcznego mechanika mógł się postarać, a ja porachowawszy się z moją możnością, albo uzyskawszy pomoc jakiego wspólnika do tego przedsiębierstwa, może będę mógł zająć się takowem dla dobra ogólnego bez narażenia funduszu Towarzystwa. Nadyby, 9 sierpnia 1848 r. Leon Stadnicki.»

Referent podawszy podział naukowy młynów wietrznych, utrzymuje, że wiatraki skrzydlate, zwyczajne u nas, dobrze zbudowane mają pierwszeństwo przed horyzontalnemi czyli poziomemi z tego względu, że przy równej wielkości i wadze i w równych okolicznościach, cztery razy więcej mielą a niżeli horyzontalne. Gdyby nie tą ważna przyczyna, toby wiatraki poziome oddawna były już rozpowszechnione, zwłaszcza że budowa ich jest łatwiejszą i że mniejsze jest w nich tarcie osi. Zresztą młyny wietrzne w całej Holandyi mają skrzydła wertykalne czyli wierzchołkowe, to jest mają oś poziomą (horyzontalną) a skrzydła wertykalne. Opierając się tedy na doświadczeniu nie może we względzie ekonomicznym młynów wietrznych horyzontalnych polecać.

Uchwała IV. Zakomunikować zdanie referenta hr. Leonowi Stadnickiemu, oraz zwrócić jego uwagę na tę okoliczność że członek nasz Franciszek Bretschnajder nad planem młyna wietrznego horyzontalnego pracuje, niechaj się więc z nim porozumie, a Towarzystwo, chociaż nie ma znacznych funduszów, dołoży jednakże wszelkiego starania, aby w zrealizowaniu pomysłu hr. Stadnickiego, jeżeli takowy okaże się pożytecznym, być mu pomocnem.

§. 5. Tenże referent odczytał swoje zdanie o wniosku xdza L. Trzeszczakowskiego, który jest taki: «Wielkie nieszczęścia, które pożary sprawiają, zniszczenie majątku, ubytek zdrowia, zgryzoty, ba czasem okropna śmierć nawet, powodują mię udać się w tym względzie do prześwietnego komitetu, aby dokładną powziąść wiadomość: jak w tych stronach, gdzie używają kalanych dachów, w ustrojeniu tychże sobie postępują? Jakie skutki z tego wynikają tak co do trwałości budynków, jako też i co do zabezpieczenia od ognia?»

Uchwała V. Wezwać pana Marynowskiego, rządzcę w Zarzeczu: ażeby dał nam wiadomość o tej rzeczy dokładną i na doświadczeniu opartą.

§. 6. Nareszcie referent Ignacy Nikorowicz odczytał swoje zdanie o podaniu xdza Trzeszczakowskiego do l. 284, treści następującej: «Tygodnik gospodarski tyrolski w nrze 29, z r. 1847, mówi: że zboże 14 dni naprzód nim zupełnie dojrzeje, żęte być powinno: bo wtedy ziarno jest w mąkę obfitsze, łuska jest cienka, wydaje mało grysu, jako też i słoma na paszę zdatniejsza: bo pożywniejsza; gdy przeciwnie na zbożu całkiem dojrzałem, łuska grub-

sza, a zatem mniej mąki a więcej grysu wydaje i słoma na paszę mniej zdatną jest. Uważam że tym sposobem także ze żniwami prędzej uprzątnąćby się można, gdy prędzej zaczniemy i ziarna na polu nie zostawimy, jak to zwykle bywa gdy zboże przestoi; jeno to dodać muszę, że zboże na nasienie przeznaczone, całkiem dojrzećby powinno.» Zdanie referenta: zwyczajna to oddawna w kraju naszym, iż kto sobie życzy mieć chleb piękniejszy na stole, kilkadziesiąt kóp żyta o tydzień wcześniej niż się zwykle to czyni, wyżyna. Za to też tak wcześnie użęte żyto, o parę garncy zwykle mniej wydaje na kopie, niżeli żyto w swojej porze dojźrzałej użęte. Tem większy zatem ubytek będzie na kopie, jeżeli będziemy o dwie niedzieli żąć żyto przed doścignieniem Przytem i młocenie takiego żyta trudniejszem będzie. To mówię z doświadczenia własnego. Jednak pod kosę trzeba brać zboże niezupełnie dościgłe, gdyż inaczej dużoby się ziarna wytrzęsło.

Uchwała VI. Złożyć do aktów.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został.

We Lwowie, dnia 30 sierpnia 1848 roku.

Widziałem L. Sapieha. Stanisław Przyłęcki,
Krasicki Sekretarz zastępca.

Myśli o dzierżawach i warunkach dzierżawnych, w zastosowaniu do teraźniejszego położenia kraju.

(Ciąg dalszy z nru. 39)

10. Dzierżawca albo ma swój inwentarz, albo go przejmuje od właściciela. W ostatnim razie albo go kupi i od razu zapłaci właścicielowi, albo ten inwentarz zostawi na gruncie jako żelazny kapitał. W ostatnim razie będzie ów żywy inwentarz opisany i oszacowany i dzierżawca będzie od tego kapitału płacić $^5/_{00}$ dopóty dopóki mieć będzie dzierżawę; kompletując cały stan inwentarza przychowkiem lub dokupywaniem, a resztą przychówku i brakiem nagradzając sobie utrzymanie tegoż, co jest słuszne: bo przy wyrachowaniu zysku z gruntów, pasza, wyjąwszy słomy, która rachowaną być nie powinna, na czynsz położoną była. Przy expiracyi oddałby inwentarz w stanie, w jakimby odebrał, co do ilości, lat i wartości. Jeśliby właściciel chciał a dzierżawca mógł, obie strony mogłyby się porozumieć o kupno tego inwentarza, choćby i po kilku latach dzierżawy, poczemby ustało płacenie odsetku od kapitału, w inwentarzu żywym będącego.

11. Wszelkie melioracye w gruntach, j. t. zakładanie krytych rowów, korczowanie i t. p. kosztowniejsze przedsiębierstwa kapitałowe, wracające się w latach dłuższych, dzierżawca samby podejmował i one podpadałyby takiemuż rachunkowi jak budynki. Mniejszych melioracyi zapłaty, jak np. branie zwykłych rowów, nawożenie stawarką i t. p. dzierżawca nie miałby prawa zwrotu upominać się.

12. Paszy, słomy, plewy i t. p. z gruntu nie wolno przedawać, lub rozdawać.

13. Utrzymanie dróg należałoby do dzierżawcy. Koszt na takowe porachowanym jest w $^5/_{00}$ na administrowanie, potrącone od surowego dochodu z plonów.

14. Odsiew przy expiracyi kosztem dzierżawcy byłby zrobiony należycie i poczciwie. Aby odsiew był akurat co do ilości jak był zasiew przy odbieraniu dzierżawy: żądać nie można; tym sposobem bowiem uchwalałoby się stagnacyę w gospodarstwie. Dzierżawca powinien tak odsiać, jak gospodarstwo przez niego ustalone wymaga, a właściciel o tem przekonać się powinien.

15. Opisanie budynków i wszelkich ruchomości znajdowałyby się z obopólnemi podpisami w rękach obu stron. Te opisania służyłyby przy odbieraniu dzierżawy.

16 Przy długoletniej dzierżawie podatki powinny być płacone przez dzierżawcę dla jego własnego zabezpieczenia.

17. Jeśliby właściciel sam gospodarował, nie mógłby mieć powetowanych szkód przez elementarne przypadki wynikłych. Słuszną więc jest rzeczą, aby to, coby go spotkało, z czegoby on sam nie miał pożytku, nie było także szkodą dzierżawcy; aby dzierżawca nie płacił za to, czegoby nie miał, za to, czegoby i właściciel nie miał, gdyby sam gospodarował. Sprawiedliwie jest, aby szkody przez gradobicie, wylewy i ogólny pomór bydła z czynszu dzierżawnego potrącane były. Do rozpoznania tych szkód i wyznaczenia na ilość pieniężną, sąd polubowny byłby przeznaczony. Obowiązkiem dzierżawcy byłoby przed szkodą z przyczyny ognia być mogącą, zabespieczyć się w towarzystwie którem; a w połowie tego właściciel dokładałby.

18. Przedaży wydzierżawionych dóbr nic nie może stanąć na przeszkodzie. Kupić sobie one może każdy

a dzierżawcaby został przy dzierżawie. Dla tego w kontrakcie wymówione być powinno: że ani przedaż, ani śmierć, ani zmiana właściciela z jakiej bądź przyczyny dzierżawy zrywać nie mogą. Nowy nabywca przyjąłby prawo i obowiązek dawnego właściciela.

Com raz wyrzekł: że o to iść powinno, aby dzierżawy, które są u nas dość liczne i które przy nowych włościańskich stosunkach jeszcze liczniejsze być powinny, przyczyniły się do dobra kraju bez strat właściciela lub dzierżawcy i aby tak uregulowane były, iżby oba, właściciel i dzierżawca, coraz lepiej się mieli i aby do osiągnienia tego lepszego bytu prawa a pewna wybrana była droga: chciałbym i teraz poprzeć, przeświadczonym będąc o ważnym tej rozprawy celu, a mając taki cel na oku, nie można grać w chybił trafił, ani ważyć (jak propozycya w n. 14 Tygodnika rolniczo prz. p. r. mieć chce) którąbądź stronę na niepewność; właściciela czy będzie miał porządnego dzierżawcę, dzierżawcę czy się długo utrzyma w dzierżawie; ani można żądać, aby dzierżawca, jeśli się po krótkoletnim kontrakcie nadal utrzymuje, płacił tylko połowę więcej z owej nadwyżki, którąby ktoś drugi, o tę dzierżawę starający się, całkowicie zapłacił. Np. płacił pierwszy dzierżawca złr. 1000 po sześciu latach; ktoś drugi daje 1500 a pierwszy dzierżawca, jeżliby go właściciel zostawił, płaciłby tylko 1250 dlatego że się przyczynił do podwyższenia kapitału, a z nim odsetków. Nacoż ma właściciel tracić? on mógł nie znać dokładnie kapitału danego dzierżawcy; ktoś drugi mógłby się także pomylić, a jeźliby się nie mylił: to tym sposobem możnaby igraszkę robić z dzierżawcami, bo właściciel mógłby nasunąć drugiego, któryby niby więcej dawał, a pierwszy dzierżawca byłby zmuszony bez przekonania więcej zapłacić i może stracić, albo odejść; a w tym razie taki niemoralny właściciel, mając tylko podsuniętego pędziciela, któryby niemiał prawa dzierżawić, zostałby bez dzierżawy i szkodowałby, jeźliby sam nie mógł gospodarować. A chociażby i kontraktem wymówione było: iż pierwszy dzierżawca na drugie sześć lat utrzyma się na powiększony czynsz o połowę przewyżki przez drugiego dawanej, a ten warunek musiałby być wszystkim wiadomy: na cóżby się zdało komu innemu o tę dzierżawę starać, kiedyby wiedział że nadaremnie? Chyba tylko nato przyszłoby większe robić oferty, aby czynsze w nieskończoność powiększać, mnożyć bankructwa i robić złośliwe figle. Co tylko być może podścieliskiem niegodziwości i niemoralności, a tem samem nieszczęść, omijane być powinno; wątpliwość lub dwuznaczność nie mają mieć w żadnej sprawie miejsca, w przekonaniu że jawna i prosta droga doprowadzi do wszelkiego zbawienia.

Gdzie ma być dobry skutek, tam powinien być porządek; a dla porządku i dobrego skutku trzeba pewnego prawidła. Im te prawidła są prościejsze i na dowolność chimeryczną mniej wystawione: tem więcej zabezpieczają moralność, kredyt i dobry byt. Gdzie ma być dobry skutek, tam ma być pierwej wyrachowanie. Aże tu idzie o pieniężny skutek: najtrudniejszą jest przeto rzeczą ustanowić tak pewne prawidła, aby wyrachowania, zależące od tylu nieprzewidzianych wpływów, jota w jotę trafiły. A więc kiedy to tak jest trudne, przynajmniej podstawę dobrą dajmy prawidłom a dalsze samo się znajdzie: bo rachujące się strony będą dobrą wolę mieć dla siebie. Najpewniejszą podstawą prawideł w stosunkach dzierżawnych są: bezwarunkowa długoletność, kontraktem zabespieczona i wyznaczenie kapitałów danych dzierżawcy w takiej wysokości, w jakiej onych sam właściciel używa. Mając taką podstawę i wierząc w postęp czasu i ducha, a z nimi i rzeczy, wolno na takich zasadach stanowić dalsze punkta, a jak się dojdzie do wysokości takiej w układach, iż wyżej niegodziłoby się pociągać: uważać będą to obie strony i nic więcej od siebie nie będą wymagać jak tylko prostej rzetelności i spokoju. Co do kapitałów szanowny autor artykułu o warunkach dzierżawnych w nrze 14 tygodnika rolniczo przemysłowego z r. 1848 nie omylił się i trafił zupełnie w moją myśl, którą w sobie od dawnego czasu wyrabiam.

Na tych zasadach określiłem plan warunków dzierżawy, który starałem się objaśnić wzorem istotnego wyrachowania w trybie będącego gospodarstwa. Pozostaje mi jeszcze zrobić go wyraźniejszym dalszem wyrachowaniem odmieniającego się czynszu i odsetków, co pięć lat płacić się mających.

A więc dalej:

Podług wyrachowania wyżej umieszczonego wypada czynsz roczny dzierżawy folwarku G... na złr. 1909. Z tych złr. 1909 wypada potrącić odsetek od kapitału w narzędziach i sprzętach będącego, w ilości złr. 122 bo dzierżawca kapitał złr. 612 zarazby

właścicielowi, kupując te narzędzia wrócił, alboby one osobno tylko przez pierwszych lat pięć spłacał. A zatem roczna dzierżawa istotna za grunta, budynki i inwentarz wynosiłaby złr. 1787.

Kontrakt zatem co do wypłaty czynszów miałby następujące punkta:

1. Dzierżawa trwa lat 25 np. od 1 lipca 1848 do 1 lipca 1873.

2. Przez pierwszych lat sześć do 1 lipca 1854 płaci rocznie dzierżawca złr. 1787 a od 1 lipca 1854 do 1 lipca 1860 przez sześć lat; na mocy przyjętej zasady iż po sześciu latach dzierżawca jeden plon sobie więcej przygospodaruje złr. 2478 kr. 11½ które tym sposobem są wyrachowane:

Morgów 185 po złr. 5 kr. 36½ to jest o jeden plon w każdym płodzie więcej	złr.	1037 kr.	32
Morgów 221 po złr. 1 kr. 48 to jest o jeden plon żyta i owsa więcej, przy nieodmienionej zapłacie za odłóg	złr.	397 »	48
Morgów 10 stawiska jako już w wysokiej kulturze przy odbieraniu dzierżawy będącego, nieodmienione się zostawiają po złr. 13 kr. 55⅗	złr.	139 »	16
Morgów 2 pola rezerwowego, jak za odłogowe po złr. 1 kr. 48	złr.	3 »	36
Morgów 5 sadu i ogrodu nieodmiennie jak w pierwszym rachunku po złr. 13 kr 55⅗	złr.	69 »	38
Morgów 150 łąk nieodmiennie: bo dzierżawca nie zastał żadnej kultury łąkowej i tej sam nie podejmuje	złr.	304 »	30
Razem czynsz za dzierżawę ziemi wynosi	złr.	1952 »	20
Odsetek od kapitału w budynkach	złr.	202 »	50
Odsetek od kapitału w dobytku	złr.	323 »	1½
Razem czynsz po sześciu latach jak wyżej	złr.	2478 kr.	11½

3. Po upłynionych dwunastu leciech, to jest od 1 lipca roku 1860 płaciłby dzierżawca o ¼ więcej, a zatem złr. 2577 kr. 48½ wyrachowane tym sposobem jak wyżej:

Morgów 185 po złr. 6 kr. 7	złr.	1131 kr.	35
» 221 po złr. 1 kr. 49½	złr.	403 »	19
» 10 po złr. 13 kr. 55⅗	złr.	139 »	16
» 2 po złr. 1 kr. 49½	»	3 »	39
» 5 po złr. 13 kr. 55⅗	złr.	69 kr.	38
» 150 po złr. 2 kr. 1¼	»	304 »	30
Razem	złr.	2051 »	57
Odsetki od kapitałów w budynkach i dobytku	»	525 kr.	51½
Razem wynosi czynsz dzierżawny od 1 lipca 1860 do 1 lipca 1873 to jest do końca dzierżawy, jak wyżej	złr.	2577 kr.	48½

Od stanu gospodarstwa w polu, rozeznanego przez właściciela i sąd polubowny, przy wiadomości z rejestrów zaczerpniętej, zależałoby w drugiem podwyższeniu czynszu przyjąć połowę, albo i cały plon więcej. Tu dla przykładu ćwierć plonu porachowano. Gdyby cały plon wypadł na czynsz dzierżawny więcej, rata wyniosłaby na złr. 3169.

4. Odsetki w tych 25 latach po ¹⁰/₀₀ płaciłby dzierżawca tym sposobem:

roku 1853 od złr. 1909	złr.	190	kr.	54
» 1858 od złr. 2478	»	247	»	48
» 1863 od złr. 2577	»	257	»	42
» 1868 od złr. 2577	»	257	»	42
» 1873 od złr. 2577	»	257	»	42
Razem w ciągu 25 lat wyniosłyby odsetki przez dzierżawcę płacone	złr.	1211	kr.	50

Gdyby więcej niż ¼ plonu na ostatnie 13 lat rachowano: toby odsetki w ostatnich trzech terminach większe wypadły.

5. Podatki płaci dzierżawca. Lecz że on w powyższym przykładzie ma czysty zysk wyrachowany, taki, jakiby miał właściciel gdyby sam gospodarował i po potrąceniu onych: przeto takowe dzierżawca z raty dzierżawnej, w zastępstwie właściciela płacąc o tyleby oną mniejszą dawał. Podatek ten wynosi np. złr. 195, tyleż więc dzierżawca z rocznej raty potrącałby, na mocy umowy w kontrakcie.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOSCI HANDLOWE

Zaleszczyki, 5 października. Po deszczach od 18tu dni dość często przepadających oziminy w całym obwodzie czortkowskim pięknie wyglądają. Ziemniaków mało będzie, a w wielu miejscach są one bardzo wodniste. Lny się udały. Siana nie było, ztąd obawa o przezimowanie bydła. Karpaty od kilku dni pokryte śniegiem, i dla tego mamy tutaj dnie chłodne. Za korzec żyta płacą u nas 3 złr. 12 kr.

pszenicy 4 złr. 24 do 48 kr., jęczmienia 2 złr. 24 kr., owsa 1 złr. 48 kr. do 2 złr., hreczki 3 złr., ziemniaków 1 złr. 12 do 36 kr., kukurudzy 3 złr. 12 kr.; za korzec mąki żytniej 4 złr. 12 kr, pszennej 6 złr. Fura siana kosztuje od 4 złr. 48 kr. do 6 złr., słomy 2 złr. Sąg sześcienny drzewa opałowego 12 złr. półbeczek piwa 6 złr. garniec okowity na 30 stop. 1 złr. 2 kr. m. k. W miesiącu wrześniu przeszło na Dniestrze przez Zaleszczyki 14 galarów i 8 tratew, z ładunkiem 764 sztuk budulcu, 683 tarcic i 93000 sztuk dranic. Materyał ten spławiono do Rosyi. Spław tegoroczny w porównaniu z dawniejszemi laty jest nieznaczny.

Suczawa, dnia 30 września. Wyjąwszy kukurudzy, zbior wszystkiego zboża już u nas pokończony, i oranie pod ozimine już wszędzie rozpoczęte. Co do jakości, zboża tegoroczne są ładne, ale wydatek bez porównania będzie słabszy niż w roku przeszłym; co wyłącznie trwającym z wiosny posuchom przypisać należy. Ile z porobionych w kilku miejscach znaczniejszych sprzedaży wnosić można, że ceny zboża w tej chwili stosunkowo do chybionych urodzajów i innych wpływów, które przytoczyć myślę, nie są jeszcze zbyt wysokie; i tak można teraz kupić korzec pszenicy: po 4 złr., żyta 3 złr. jęczmienia 2 złr. 24 kr owsa 1 złr. 40 kr. hreczki 2 złr. kukurudzy przeszłorocznej czelnej 2 złr. 24 kr. m. k.

Zważywszy jednak że chłopek nasz w pierwszym zapale osiągnionych swobód więcej gorzaliny niżeli roboty w tym roku pilnował, i przez to z własnej gospodarki szczupłe zebrawszy plony, i z tej odrobiny jeszcze połowę spieniężа, koniecznie spodziewać się trzeba, że wpół zimy zapotrzebuje żywności, przezco wszelkie produkta, a nadewszystko kukurudza bez wątpienia wyższą osiągną cenę. Słyszymy oprócz tego, że w okolicy Czerniowiec, tudzież w kołomyjskim, i kilku innych obwodach galicyjskich szarańcza grasowała, i urodzaje nie szczególnie dobre; w graniczących z nami Multanach, gdzie przedtem szarańczy, a teraz goszczącym tam w znacznej liczbie Moskalom nie braknie na apetycie, zapewne obfitości nie ma, nareszcie przebąkują tu zcicha że i do Bukowiny przyjdzie dwudziesto- tysięczny korpus obserwacyjny. Z czego wszystkiego śmiało wnioskować można, że nie tylko na przyszłość wysokich cen, ale nadto drożyżny spodziewać się można. Kartofle nie gniją, i dosyć są plenne, stałej jednak ceny jeszcze nie mają. Siana, koniczyny, jednem słowem wszelka pasza, niezmiernie w tym roku chybiła; z czego wypływa że bydło żadnej nie ma ceny, bo każdy radby sprzedać, a nikt kupić nie chce. Panowie tutejsi, dawniejsi dziedzice, niemający gorzelń, ogólnie się odgrażają, że nie tylko wołów na stajnię w tym roku stawiać nie będą, ale nadto i to bydło, które przy gospodarce mniej jest potrzebne pozbędą, i bardzo też prosty rachunek, że lepiej i bydło sprzedać i paszę dobrze spieniężyć, niż łożyć wszystko na karm, i dopiero wcale nie być pewnym swoich kapitałów.

O zniesieniu pańszczyzny i wszelkich stosunków poddańczych, już i my tu wiemy z ostatniego patentu który prędzej w ręku pojedyńczych gromad, niż w urzędzie obwodowym się pojawił. Panowie posmutnieli i wyglądają obiecanego wynagrodzenia, szczególnie za dziesięcinę, która tutaj istotnie główną rubrykę dochodu stanowiła, a chłopki czem raz stają się butniejsi i już słyszeliśmy o kilku bezprawiach, czemu zupełnie nie można się dziwić: gdyż siedmiu synów natury obranych deputowanemi podług prawa wyborowego, pomaszerowało na reichstag, i z tamtąd bądź bezpośrednio, bądź przez swoich równie światłych agentów, podburzają biedny lud, który żadnej władzy nie poważa i nikogo nad sobą nie ma, ktoby o jego wykształceniu choć cokolwiek chciał pomyśleć.

Mówią tutaj o mającym nastąpić oddzieleniu Bukowiny, która pod każdem względem uboga i maleńka, ma niby stanowić osobną prowincyę! niektórzy krajowcy cieszą się z tego, ale i oni i ja niewiemy dla czego?

Cholera ustała u nas prawie zupełnie od 14 dni; grasowała ona gwałtownie przez sześć niemal tygodni zmiatając ludzi z najuboższej klasy, u których nieczystość i bojaźń najbardziej się wzmagała. Liczba ofiar jest bardzo znaczna: gdyż w samem miasteczku Suczawie sięga przeszło 600 osób; byłoby jeszcze drugie tyle z głodu wymarło, gdyż znaczna liczba rzemieślników i biedniejszych mieszczan, niemając przed i w czasie choroby żadnego zarobku, a tem mniej zasobnego grosza, zostawało w najopłakańszym stanie; dzięki jednak dobroczynności szanownych obywateli z sąsiednich wiosek, którzy z hojnemi pospieszali datkami, głównie zaś szlachetnemu usiłowaniu obwodowego komisarza p. Spausty, który z niezmordowaną gorliwością zbierał fundusze, utworzył garkuchnię i w ten sposób umarzając szerzącą się nędzę w tak stanowczej chwili, gdzie wszyscy zamożniejsi mieszkańcy powyjeżdżali w góry, a biedniejsi byli bliscy rozpaczy, osiągnął to rozkoszne zadowolenie, które czuje każde prawe serce, ocierając łzę boleści z cierpiącego lica. D. K.

Lwów, d. 7 października. Ceny zboża: pszenicy korzec 5 złr. 36 kr., żyta 3 złr. 54 kr., jęczmienia i hreczki po 3 złr. 36 kr., owsa 1 złr. 48 kr., kartofli 1 złr. 12 kr. Garniec okowity na 30 stopni, 56 kr. Sąg drzewa bukowego 8 złr.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki*.

Nakład i druk Piotra Pillera.